

Jan Woleński

Analityczność, empiryzm, aprioryzm

Słowa kluczowe: źródła poznania, doświadczenie, logika, schemat pojęciowy

Tytułowy problem dotyczy źródeł poznania, a więc jednego z podstawowych zagadnień epistemologicznych. Pogląd popularny (por. Ajdukiewicz 1949, s. 30; strony dotyczą ostatnich wydań lub tłumaczeń wskazanych w bibliografii) odróżnia pytanie o źródła poznania w sensie genetycznym czy psychologicznym, dotyczące przebiegu procesu zdobywania wiedzy, od pytania o źródła poznania w sensie metodologicznym, mającego na uwadze drogi, rozumiane jako metody zdobywania poznania wartościowego, tj. wiedzy. Dystynkcja ta prowadzi do odróżnienia racjonalizmu genetycznego (natywizmu) i empiryzmu genetycznego z jednej strony oraz racjonalizmu metodologicznego (aprioryzmu) i empiryzmu metodologicznego (aposterioryzmu) z drugiej strony. Bardzo ogólna charakterystyka tych kierunków może być następująca. Przyjmijmy prowizorycznie, że wiemy, co to jest doświadczenie, np. dlatego, że jego najprostsza forma manifestuje się w postaci aktywności zmysłów i poprzez rezultaty powstałe w ten sposób. Nativizm twierdzi, że istnieje wiedza wrodzona, przeddoświadczalna, przy czym „przed” trzeba rozumieć dosłownie, tj. czasowo. Siłą rzeczy siedliskiem wiedzy wrodzonej jest specjalna władza poznawcza, np. rozum. Nadto, wiedza wrodzona uczestniczy w mechanizmie poznania doświadczalnego nie od przypadku do przypadku, ale w sposób konstytutywny². Empiryzm genetyczny uważa natomiast, że geneza każdego wytworu poznawczego, zarówno wiedzy, jak i błędu, jest

¹ W artykule tym korzystam z analiz przedstawionych w mojej książce Woleński 2007, zwłaszcza zawartych w rozdz. IX „Wokół empiryzmu i racjonalizmu”. Główne novum polega na konfrontacji ujęcia empiryzmu przez Quine’a z obroną aposterioryzmu umiarkowanego.

² Pomijam tutaj rozmaite komplikacje związane z tym, że pewni filozofowie, np. Platon, nie uznawali innej wiedzy jak tylko rozumowa *episteme*.

doświadczalna, a nie ma niczego w umyśle, co by nie było wcześniej w zmyśle³. Aprioryzm powiada, że metoda rozumowa jest jedyną lub przynajmniej najważniejszą metodą zdobywania wiedzy, natomiast aposterioryzm opowiada się za wyłącznością doświadczenia jako gwaranta wartościowego poznania. O ile dla apriorysty istnieje wiedza (tj. wartościowy wytwór działalności kognitywnej) niezależna od doświadczenia, to dla aposteriorysty jest to niemożliwe.

Stanowiska określane jako genetyczne, oraz te ujmowane jako metodologiczne, są parami bardzo ściśle powiązane. Założmy, że istnieje wiedza wrodzona, a więc taka, że mamy ją faktycznie, w szczególności temporalnie, przed doświadczeniem. Skutkuje to tym, że racjonalista genetyczny musi przyjąć jakąś wersję aprioryzmu. I odwrotnie, jeśli przyjmuje się istnienie wiedzy apriorycznej jako ze swej istoty niezależnej od doświadczenia, to najprościej jest powiedzieć, że taka wiedza nie powstała na drodze empirycznej (aposteriorycznej), a więc, że jest wrodzona. W ten sposób obecność wiedzy wrodzonej, prawomocnej z założenia, warunkuje, a przynajmniej wpływa na ważność wszelkiej wiedzy, w tym i empirycznej. Analogiczna sytuacja ma miejsce w obrębie empiryzmu. Kto twierdzi, że geneza wytworów poznawczych jest doświadczalna, ten winien przyjąć empiryzm metodologiczny, a także, kto podziela aposterioryzm, kieruje się ku empiryzmowi genetycznemu. Empirysta w swojej koncepcji wiedzy winien ograniczyć kryteria prawomocności wiedzy do takich, które są zależne od doświadczenia. Wydaje się zatem, że wystarczy mówić o dwóch aspektach empiryzmu i racjonalizmu traktowanych całościowo, genetycznym i metodologicznym. Trzeba przy tym bacznie zwracać uwagę na to, jak termin „doświadczenie” jest rozumiany. Używam go w niniejszym artykule w sensie przyjętym przez typowych empirystów, np. brytyjskich, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że pojawiają się tutaj znaki zapytania, np. w sprawie doświadczenia polegającego na rozumieniu języka. Zmiana rozumienia zakresu empirii z konieczności dotknie sposobu rozumienia empiryzmu. Filozofowie z obozu fenomenologicznego uważają, że rekomendowane przez nich procedury poznawcze, np. intuicja kategorialna, stanowią rodzaj doświadczenia i to, jak zwykli mówić, doświadczenia źródłowego. W konsekwencji uważają się za bardziej konsekwentnych empirystów właśnie dlatego, że tradycyjny empiryzm korzysta ze zbyt wąskiego pojęcia poznania doświadczalnego. Inną kwestią o charakterze wstępnym jest rozumienie terminu „wiedza”. Można je interpretować albo jako odnoszące się do dowolnego wytworu czynności poznawczych, niezależnie od jego wartości, albo jako odnoszące się do wytworów trafnych, w szczególności prawdziwych. Różnica jest poważna, gdyż w pierwszym wypadku wiedza jest rozumiana deskryptywnie, a w drugim pojawia się moment wartościujący. *Prima facie*, rozumienie pierwsze wiąże się z płaszczyzną genetyczną,

³ Ta ostatnia dewiza nie musi być rozumiana sensualistycznie, o ile wprowadzi się zmysł wewnętrzny.

a drugie z metodologiczną, ale związek obu sprawia, że oba znaczenia terminu „wiedza” są nieraz trudne do odróżnienia w konkretnych analizach.

Racjonalizm i empiryzm występują w różnych odmianach. Jest to znacznie wyraźniejsze w przypadku aposterioryzmu i aprioryzmu niż natywizmu i empiryzmu genetycznego⁴. Trzeba wyróżnić aposterioryzm skrajny i umiarkowany, a to samo dotyczy aprioryzmu. Bliższa charakterystyka aprioryzmu i aposterioryzmu w ich radykalnych i umiarkowanych formach polega (por. Ajdukiewicz 1947, s. 54) na wskazaniu, jakie typy zdań są dopuszczalne jako wartościowe wytwory poznania wedle danego kierunku. Bierzemy pod uwagę dwa podziały zdań, mianowicie zdania analityczne i syntetyczne oraz zdania *a priori* i *a posteriori*. Ponieważ zdania analityczne są traktowane jako aprioryczne, dostajemy trzy kategorie: zdania analityczne, zdania syntetyczne *a priori* i syntetyczne *a posteriori*. Niech tutaj wystarczy (dodatkowe komentarze pojawią się później) taka oto charakterystyka poszczególnych rodzajów zdań. Zdanie analityczne to takie, którego wartość logiczna zależy wyłącznie od znaczeń występujących w nich terminów, bez potrzeby odwołania się do faktów pozajęzykowych (odstępując tutaj od tradycji, wedle której analityczność jest ekstensjonalnie równoważna analitycznej prawdziwości), zdanie syntetyczne to po prostu zdanie nieanalityczne (tj. jego wartość logiczna zależy nie tylko od znaczenia zdań, ale także okoliczności pozajęzykowych, do których zdania odnoszą się), zdanie *a priori* to zdanie, które jest niezależne od doświadczenia, a zdanie *a posteriori* to takie zdanie, które nie jest *a priori*, tj. jest zależne od doświadczenia. Z definicji zdań analitycznych wynika, że są uznawane lub odrzucane niezależnie od faktów, do których odnoszą się, a więc bez potrzeby odwołania się do doświadczenia. To właśnie decyduje, że zdania analityczne są *a priori*.

Korzystając z zarysowanego podziału zdań, otrzymujemy następujący schemat:

- a) aprioryzm skrajny – dopuszcza tylko zdania *a priori*, tj. analityczne i syntetyczne *a priori*;
- b) aprioryzm umiarkowany – dopuszcza wszystkie rodzaje zdań;
- c) aposterioryzm skrajny – dopuszcza tylko zdania *a posteriori*, tj. syntetyczne *a posteriori*;
- d) aposterioryzm umiarkowany – dopuszcza zdania analityczne (nauki formalne, tj. logika i matematyka) i zdania syntetyczne *a posteriori*.

Możemy przyjąć, że aprioryzm skrajny jest poglądem o znaczeniu wyłącznie historycznym. Natomiast inne są nadal obecne w epistemologii. Aprioryzm umiarkowany został przedstawiony przez Kanta, a jego charakterystycznym rysem jest aprobata dla sądów syntetycznych *a priori*, podtrzymywana także dzisiaj, np. w fenomenologii. Hume był prekursorem aposterioryzmu umiarkowanego,

⁴ Nie chcę przez to twierdzić, że natywizm i racjonalizm genetyczny są orientacjami jednolitymi. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego, o czym świadczy różnorodność koncepcji wiedzy wrodzonej.

współcześnie rozwiniętego przez logiczny empiryzm. John Stuart Mill uchodzi za typowego przedstawiciela aposterioryzmu skrajnego, kierunku, który jest obecnie proponowany w związku z pluralizmem logik, komputerowymi dowodami twierdzeń matematycznych (np. twierdzenie o czterech barwach) oraz jednolitymi teoriami czynności poznawczych na terenie nauk kognitywnych. Z podanych określeń wynika, że umiarkowany empiryzm metodologiczny identyfikuje zdania analityczne i aprioryczne, natomiast skrajny całkowicie odrzuca kategorię *a priori*. Tak więc, dzisiejszy stan epistemologii nie faworyzuje żadnego z wyróżnionych kierunków w sposób jednoznaczny. Będę bronił aposterioryzmu umiarkowanego, a także argumentował, że przy pewnym rozumieniu aprioryczności różnica pomiędzy tym kierunkiem i skrajnym empiryzmem metodologicznym nie jest zbyt istotna, co jednak nie usprawiedliwia ich identyfikacji.

Aposterioryzm i aprioryzm muszą sprostać pewnym problemom. Jednym z nich jest status wiedzy pewnej. Dla ustalenia uwagi, ograniczmy ją do nauk formalnych, tj. logiki i matematyki, na razie nie czyniąc różnicy pomiędzy nimi. Mało który pogląd jest tak powszechnie przyjmowany w filozofii jak przekonanie, że twierdzenia nauk formalnych są pewne, a nauk empirycznych tylko prawdopodobne, cokolwiek prawdopodobieństwo miałoby tutaj znaczyć. Równocześnie przyjmuje się, że doświadczenie nie może wygenerować wiedzy pewnej. Aposterioryzm skrajny musi uznać zdania nauk formalnych za syntetyczne *a posteriori*, ponieważ inne nie są dopuszczalne w jego schemacie teoretycznym. W konsekwencji aposteriorysta skrajny musi zrezygnować z istotnego atrybutu epistemologicznego logiki i matematyki, jakim jest pewność. Aposteriorysta umiarkowany czyni koncesję na rzecz nauk formalnych i wyjaśnia ich naturę przy pomocy analityczności. Rezultat jest taki, że tezy logiki i matematyki są pewne i aprioryczne, ponieważ są analityczne. Wszelako pojawia się tutaj konflikt pomiędzy uznaniem, że doświadczenie jest jedyną drogą do wiedzy, a istnieniem zdań pewnych, które nie mogą być wywiedzione drogą empiryczną. Kant uznał, że prawa logiki są analityczne, a matematyki syntetyczne *a priori*. Ponieważ był natywistą, mógł argumentować, że aprioryczność jest wnoszona przez rozum. W samej rzeczy, przewrót kopernikański w filozofii, o którym Kant był przekonany, że go dokonał, usuwa aporie aposterioryzmu, bo legitymizuje wiedzę pewną, ale zapłatą za to jest przyjęcie mechanizmów poznawczych o zgoła tajemniczym charakterze. Przekonują o tym rozliczne dyskusje o statusie rozumu w systemie Kanta i jego władzach, podobnie jak kontrowersje na temat interpretacji późniejszych modyfikacji aprioryzmu umiarkowanego. Ponieważ, jak już zaznaczyłem wyżej, zamierzam bronić aposterioryzmu umiarkowanego, pojęcie zdania analitycznego jest centralne w tym względzie. Dystynkcja aposterioryzmu skrajnego i aposterioryzmu umiarkowanego jest ważna właśnie z uwagi na status logiki i matematyki.

Chociaż nie zamierzam w niniejszym artykule dyskutować rozmaitych sugestii definicyjnych w sprawie zdań analitycznych i apriorycznych (por. w tej sprawie

Woleński 2007, rozdz. XII), kilka uwag w tej materii jest niezbędnych. Przypomnę (chodzi o moje własne analizy), że zdania analityczne, dla prostoty ograniczam się tutaj do prawd analitycznych, mogą być rozumiane jako absolutne, tj. prawdziwe we wszystkich modelach, lub relatywne, tj. prawdziwe w pewnych klasach modeli, wyznaczonych przez aksjomaty teorii lub definicje, nawet obecne w dyskursie potocznym. Analityczne zdania absolutne są tożsame z tautologiami logicznymi. Wszystkie te określenia są semantyczne, ponieważ korzystają z pojęcia prawdy w modelu (pomijam tutaj zdania analityczne w sensie syntaktycznym). Jeśli A jest zdaniem analitycznym relatywnym i prawdziwym w klasie modeli zamierzonych (standardowych), to jest zdaniem analitycznym (relatywnym) w sensie pragmatycznym. Przyjmuje się tutaj, że pewne interpretacje wyrażen są naturalne z takich czy innych powodów i one wyznaczają modele standardowe⁵. Z drugiej strony, nie ma powodu, aby przyjmować, że są zdania apriorycznych w sensie absolutnym. Każde zdanie aprioryczne jest takie z uwagi na pewien schemat pojęciowy S i dane empiryczne e ⁶. Jest aprioryczne lub nie ze względu na jego dopuszczalność lub nie w danym schemacie pojęciowym S i dane empiryczne e , nie dowolne, ale związane z S ⁷. Zdania aprioryczne pojawiają się jako wytwory poznawcze w wyniku pewnego procesu, mianowicie jako produkty aprioryzacji. Podane określenia w żadnej mierze nie dyskwalifikują zdań syntetycznych *a priori* w rozumieniu Kanta, gdyż, przynajmniej na razie, możliwość aprioryzacji przez rozum jako władze poznawczą bez udziału doświadczenia nie została wykluczona. Tak więc, na razie wszystkie rywalizujące strony w płaszczyźnie metodologicznej są, by tak rzec, równouprawnione.

Dopuszczalność danego zdania, powiedzmy A , jako wytworu poznawczego jest tutaj rozumiana jako jego potencjalna zdatność do bycia uznanym za prawdziwe. Aposterioryzm skrajny uważa, że dopuszczalne w przyjętym sensie są tylko zdania aposterioryczne (w gruncie rzeczy – tylko syntetyczne *a posteriori*), aposterioryzm umiarkowany, że tylko analityczne i syntetyczne *a posteriori*, aprioryzm umiarkowany dopuszcza wszystkie trzy rodzaje. Zwrot „zdanie uznane” jest skrótem dla „uznane za prawdziwe”, a zwrot „zdanie odrzucone” znaczy „odrzucone jako fałszywe”. W konsekwencji, uznanie zdania jest tym samym, co odrzucenie jego negacji, natomiast odrzucenie zdania jest równoważne uznaniu jego negacji; zakładamy tutaj logikę klasyczną. Sposób uznawania i odrzucania zdań jest ważny zarówno dla ich

⁵ W arytmetyce standardowej liczb naturalnych nie ma liczb, większych od dowolnej liczby naturalnej. Okazuje się jednak, że aksjomaty Peano są spełnione w modelach niestandardowych, w których takie liczby istnieją.

⁶ Kwestia ta, podobnie jak zagadnienie aprioryzacji, jeszcze będzie dyskutowana w dalszej części tego artykułu.

⁷ Natura związku pomiędzy schematami pojęciowymi a danymi empirycznymi wymaga dalszych wyjaśnień, ale nie ma tutaj miejsca na nie. Niech wystarczy taka uwaga, że owe dane są bardzo często zależne od schematu, np. bez ogólnej teorii względności trudno byłoby wpaść na to, że promienie świetlne zakrzywiają się w pobliżu dużych mas grawitacyjnych, aczkolwiek można byłoby to zarejestrować przypadkowo.

analityczności (syntetyczności), jak i aprioryczności (aposterioryczności). O ile jednak definicja analityczności determinuje w pewien sposób okoliczności, w jakich uznane się zdania analityczne i syntetyczne, a czyni to w sposób semantyczny, to inaczej jest w przypadku aprioryczności i aposterioryczności. Wynika to z tego, że, o ile definicja analityczności odwołuje się do semantyki oraz, przy zdaniach analitycznych w sensie pragmatycznym, do pragmatyki, to określenie aprioryczności jest bardzo ściśle związane z charakterem dopuszczalności jako kategorii epistemicznej (epistemologicznej)⁸. Kantowskie pytanie „Jak możliwe są sądy syntetyczne *a priori*?” może być rozumiane jako „Jak sądy syntetyczne *a priori* są dopuszczalne?”. O ile analityczność/syntetyczność związane są z treścią zdań, to aprioryczność/aposterioryczność pozostają w relacji do sposobu uzasadniania. Zdanie jest aprioryczne, gdy jest uzasadniane *a priori*, natomiast aposterioryczne, gdy jego justyfikacja ma charakter aposterioryczny (por. Casullo 2003 w tej sprawie).

Analityczność i syntetyczność oraz aprioryczność i aposterioryczność są kategoriami (nie jedyne), które charakteryzują status zdania od pewnej strony. Oznaczmy je odpowiednio symbolami S^a , S^s , S^{apr} i S^{aps} . Przyjmujemy regułę

(R) (a) $S^a(A)$ wtedy i tylko, gdy $S^a(\neg A)$; (b) S^{apr} wtedy i tylko wtedy, gdy $S^{apr}(\neg A)$.

Znaczy to, że negacja zdania analitycznego jest analityczna, negacja zdania syntetycznego jest syntetyczna, negacja zdania apriorycznego jest aprioryczna, a negacja zdania aposteriorycznego jest aposterioryczna. Trzeba tutaj rozważyć zdania, które są aprioryczne i prawdziwe w jednym schemacie, natomiast wydają się aposterioryczne i fałszywe w innym. Rozważmy taki oto przykład. W schemacie pojęciowym fizyki klasycznej zdanie stwierdzające trójwymiarowość geometrii fizycznej może być traktowane jako aprioryczne, ale wolno utrzymywać, że zostaje ono odrzucone na podstawie danych empirycznych, a więc aposteriorycznie, dostępnych w szczególnej teorii względności. Trudność jednak znika, gdy uzmysłowimy sobie, że reguła (R) działa w obrębie schematów pojęciowych czy teorii, a nie w poprzek nich. Korzystając z analogii z teorią względności, możemy powiedzieć, że schematy pojęciowe (teorie) są epistemicznymi układami odniesienia dla statusu zdań jako apriorycznych czy aposteriorycznych. Dotyczy to zresztą także analityczności, zwłaszcza w sensie pragmatycznym. Rozważania te można kontynuować w różnych kierunkach, np. wskazując, że znaczenie zdania jest przynajmniej częściowo kształtowane przez schemat pojęciowy (konwencjonalizm, zwłaszcza radykalny w wersji Ajdukiewicza).

Quine (por. Quine 1981) wyróżnił kilka punktów zwrotnych w rozwoju empiryzmu. Pierwszy polegał na przejściu od idei do słów, drugi – na poniechaniu terminów

⁸ Nie rozważam tutaj możliwych argumentów dla potrzeby odróżnienia tego, co epistemiczne, od tego, co epistemologiczne.

jako punktów znaczeniowych na rzecz zdań, trzeci – na zastąpieniu zdań przez ich systemy jako jednostki semantyczne, czwarty – na odrzuceniu dualizmu analityczności i syntetyczności, oraz piąty, na przyjęciu naturalizmu i poniesieniu koncepcji filozofii pierwszej. Ostatecznie, empiryzm rozumiany właściwie winien być holistyczny (jednostką znaczeń i procedur sprawdzających jest system zdań, a nie zdanie pojedyncze), nie ma w nim miejsca na dualizm zdań analitycznych i syntetycznych oraz ma być naturalistyczny. W pismach Quine’a znajdujemy niewiele uwag o aprioryzmie i zdaniach apriorycznych. Przyjmował on, że przymiotniki „konieczny”, „analityczny” i „aprioryczny” są równozakresowe, wskutek czego krytyka analityczności i konieczności przeprowadzona przez Quine’a stosowała się *a fortiori* do zdań apriorycznych. Najważniejsza była krytyka podziału na zdania analityczne i syntetyczne, co widać chociażby ze schematu ewolucji empiryzmu. Wedle Quine’a nie ma zdań, których prawdziwość jest tylko zależna od znaczeń, i zdań, w których jest ona zdeterminowana czysto faktualnie. Wartość logiczna każdego zdania zależy zarówno od składnika językowego, jak i pozajęzykowego. Quine nie twierdził, co jest dość zaskakujące, że podobnie wymieszane są uniwersalność i szczegółowość czy konieczność i kontyngencja⁹. Niezależnie od tego nie jest rzeczą jasną, czy Quine akceptował aposterioryzm umiarkowany czy skrajny, aczkolwiek na pewno odrzucał aprioryzm. Być może nie odróżniał poziomu genetycznego od metodologicznego, co sugerują pewne jego wypowiedzi (por. Quine 1992, s. 41). Trudności aposterioryzmu umiarkowanego, wskazane wyżej, pojawiają się także w epistemologii Quine’a, ponieważ nie ma w niej wyjaśnienia natury wiedzy logiczno-matematycznej, jeśli ją interpretować skrajnie empirystycznie, ani też wytłumaczenia genezy takiej wiedzy, jeśli przyjmujemy, że podzielał on empiryzm skrajny. Będę argumentował, że pewne sugestie Quine’a, zwłaszcza naturalizm i holizm semantyczny, pomagają ugruntować aposterioryzm umiarkowany, chociaż nie ma powodu, by rezygnować z dualizmu zdań analitycznych i syntetycznych, która to dystynkcja jest fundamentalna dla aposterioryzmu umiarkowanego, a przypominam, że optuję za tym rozwiązaniem.

Obrona zasadności podziału zdań na analityczne i syntetyczne wymaga zmierzenia się z krytyką Quine’a. Pomijając rozmaite mniej lub bardziej szczegółowe kwestie, ograniczę się tylko do przytoczenia argumentu wskazującego (por. Gochet 1986, s. 26) i najważniejszego moim zdaniem, że trzeba odróżnić dwie tezy (z powodów, które staną się jasne później, dodaję jeszcze trzeci element):

(T1) istnieje zdanie, że dla każdego schematu pojęciowego SA jest analityczne w S ;

(T2) dla każdego schematu pojęciowego S istnieje takie zdanie, że A jest analityczne w S ;

(T3) dla każdego zdania analitycznego A istnieje taki schemat pojęciowy S , że A jest analityczne w S .

⁹ Odróżnieniem zdań koniecznych i możliwych (czy przygodnych) nie zajmuję się w tych analizach.

Quine postulował taką definicję analityczności, która sankcjonowałaby (T1), tj. uważał, że jeśli zdanie A jest analityczne, to jest takie w każdym schemacie pojęciowym S . To wydaje się jednak zbyt wygórowanym żądaniem, a jeśli tak, to zbadajmy (T2), wedle którego każdy schemat pojęciowy zawiera jakieś zdania analityczne. Wiąże się z tym argument Hintikki (por. Hintikka 2003) wymierzony przeciwko stanowisku Quine'a, że każde zdanie stanowi nierozkładalną kompozycję treści pojęciowej (językowej) i treści faktualnej. Hintikka argumentuje, że ta pierwsza może być zawsze wypreparowana, a nawet powinna. Zauważa przy tym, że gdyby było inaczej, trudno byłoby mówić o inferencjach opartych na relacji konsekwencji logicznej. Oto formalna wersja tego argumentu (jest to moja interpretacja). Załóżmy, że B jest pojęciową konsekwencją A , wtedy, gdy A materialnie implikuje. W ten sposób fakt, że $B \in Cn \{A\}$, jest wyrażony przez (*) $B \in Cn \{A\}$ wtw $A \Rightarrow B$. Wówczas każda implikacja staje się (na mocy twierdzenia o dedukcji) twierdzeniem logicznym, tj. $\forall AB((A \Rightarrow B) \in Cn \emptyset)$; logika jest tutaj pojmowana jako zbiór konsekwencji zbioru pustego. Nie jest to jednak trafna operacja konsekwencji logicznej, gdyż destabilizuje zachowywanie prawdy w procesie wnioskowania. Jest tak dlatego, że prawem logiki jest dowolna implikacja o fałszywym poprzedniku (jest to implikacja prawdziwa), a wtedy dowolna prawda byłaby formalnie wywodliwa z dowolnego zdania fałszywego.

Quine mógłby zauważyć, że ten argument go nie dotyczy, ponieważ nigdy nie kwestionował analityczności praw logiki. Hintikka wskazuje jednak także na to, że obok tautologii logicznych trzeba przyjąć istnienie innych zdań analitycznych. W mojej terminologii są to relatywne zdania analityczne. Hintikka podaje jako przykład tzw. warunki brzegowe w teoriach fizykalnych, np. zasadę stałości prędkości światła, determinujące modele konkretnych teorii fizycznych. Chociaż nie są prawdziwe we wszystkich możliwych światach, tak jak ma to miejsce przy prawach logiki, umożliwiają izolację pojęciową danego systemu wobec innych, a przez to specyfikację przedmiotu danej teorii. Idea ta podlega uogólnieniu na postulaty teoretyczne nauk empirycznych. W rozumowaniu Hintikki, o ile warunki brzegowe powodują międzysystemową izolację pojęciową, postulaty teoretyczne określają wewnętrzną strukturę modeli danej teorii. Pozalogiczne zdania analityczne są zatem konsekwencjami określonych analitycznych zdań bazowych. Uzasadnienie dla wyodrębnienia pozalogicznych zdań analitycznych jest analogiczne do tego, które wskazuje na związek tautologii z trafnością operacji konsekwencji logicznej. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wnioskowania o modelu danej teorii wymagają czegoś więcej niż czysto logicznej operacji konsekwencji logicznej. Ta bowiem ujmuje wszystkie modele jednakowo. Procedury inferencyjne w konkretnych teoriach wymagają zaplecza w postaci związków pojęciowych separujących modele i wyznaczających ich strukturę, a ponadto niewyróżniających stałych pozateoretycznych. Jest to odpowiednik zasady nieodróżniania stałych pozalogicznych przez logikę. Takie pojęcia jak masa, siła i grawitacja należą do zasobu teoretycznego fizyki

klasycznej, ale zasady teoretyczne nimi rządzące nie wyróżniają np. liczby planet czy wieku Ziemi. Teoretyczne związki pojęciowe prowadzą do szerszego pojęcia konsekwencji, mianowicie konsekwencji analitycznej. Jest rzeczą dobrze znaną, że zdania wyrażające prawa przyrody mogą być traktowane jako reguły inferencyjne. Nie są one niezawodne w sensie czysto logicznym, natomiast zachowują walor w ramach danego systemu, stabilizując go w tym sensie, że nie każda implikacja wyrażalna w jego języku jest analitycznie akceptowalna. Znając prawo grawitacji, można obliczyć, jak przyciągają się Mars i Ziemia, ale nie da się wydedukować analitycznie z postulatów mechaniki, że Mars jest planetą wewnętrzną, tj. leżącą pomiędzy Ziemią a Słońcem. Formalnie rzecz ujmując, wygląda to tak. Niech T będzie teorią, a zdanie $A \rightarrow B$ jej postulatem teoretycznym, tj. $(a) \models^T A \rightarrow B$; jest to definicja semantyczna, nie syntaktyczna, ponieważ symbol $\models^T$ wyraża prawdziwość w ramach teorii. Formuła (a) znaczy, że implikacja $A \rightarrow B$ jest bezwarunkowo uznana w T , a to pociąga regułę inferencyjną $A \models^T B$, ważną w modelach teorii T , ale niekoniecznie poza nimi¹⁰.

W świetle powyższych analiz zdania analityczne warunkują w pewien sposób istnienie schematów pojęciowych czy teorii. Holizm semantyczny polega tutaj tylko na tym, że schematy pojęciowe, czyli z reguły systemy zdań, są traktowane jako parametry ważne dla określenia statusu ich elementów. Nic tutaj nie zakłada się o rozległości schematu czy o jego funkcji w procedurach sprawdzania hipotez. Nie twierdzi się, jak czyni Quine, że konfrontacji z doświadczeniem podlega cały system. Nie upieram się przy tym, by proponowane tutaj ujęcie traktować jako typowy holizm semantyczny. W gruncie rzeczy, potoczne schematy pojęciowe są nader szczupłe, niewykluczone, że niekiedy nawet jednoelementowe. Jeśli rozważymy zdanie $(\#)$ „Kawaler jest to mężczyzna nieżonaty”, to kształtuje ono definicyjnie pewien usus językowy samodzielnie i prowadzi do rozmaitych konsekwencji, w szczególności do zdania „Każdy kawaler jest nieżonaty”. Nie ma powodu, by odmawiać zdaniu $\#$ analityczności, aczkolwiek nie jest ono tautologiczne. Nie musimy też wcale, jak sugerował Quine, twierdzić, że konsekwencja analityczna (pozalogiczna) działa poprzez zastępowanie synonimów przez synonimy. To, co wydaje się tutaj najważniejsze, to funkcja stabilizująca dyskurs potoczny. Dopóki nie wprowadzimy nowej definicji, np. „Kawaler jest to mężczyzna nieżonaty i mający mniej niż 25 lat”, pozostajemy w ramach schematu pojęciowego danego przez $(\#)$. Łatwo zauważyć, że obrona dualizmu analityczności i syntetyczności w bardzo istotny sposób korzysta z wprowadzonej wcześniej petryfikacji pojęcia analityczności na różne kategorie, tj. na absolutne zdania analityczne i relatywne zdania analityczne, ale twierdzenie (T3) podkreśla rolę schematów pojęciowych.

¹⁰ Taka obrona dualizmu zdań analitycznych i syntetycznych wydaje mi się skuteczniejsza od zakładania rozmaitych teorii znaczenia czy poznania. Ta druga droga jest wykorzystana w Russell 2008. Autorka broni analityczności w oparciu o eksternalizm epistemologiczny.

Zgodnie z naturą aposterioryzmu umiarkowanego to, co *a priori*, ma być utożsamione z tym, co analityczne w szerokim sensie, tj. relatywnymi zdaniem analitycznymi. Zdania analityczne w sensie absolutnym nie stanowią żadnego problemu, ponieważ stanowią szczególny przypadek relatywnych. Ponieważ interesują nas przede wszystkim zdania, które są prawdziwe, o ile są prawdziwe w ogóle, w modelach zamierzonych możemy się ograniczyć do zdań analitycznych w sensie pragmatycznym. Każda analityczność relatywna ma komponent pragmatyczny, natomiast przy absolutnej jest zerowy lub minimalny¹¹. Przyjmujemy zatem zasadę, że analityczność pragmatyczna i aprioryczność są równozakresowe, tj.

(■) *A* jest analityczne wtedy i tylko wtedy, gdy *A* jest aprioryczne.

Mówi ona, że każde zdanie analityczne jest aprioryczne i każde zdanie aprioryczne jest analityczne. Szeroka koncepcja zdań analitycznych sprawia, że (■) nie kształtuje tzw. lingwistycznej koncepcji *a priori*, która na ogół, zwłaszcza we wczesnym logicznym empiryzmie, jest tak rozumiana, że zdania analityczne są tautologiczne, a więc sprowadza się do identyfikacji zdań *a priori* z bardzo wąsko rozumianą klasą zdań analitycznych. Termin „lingwistyczna teoria *a priori*” nasuwa ponadto niewłaściwe skojarzenia, gdyż marginalizuje problem statusu epistemologicznego zdań apriorycznych przez redukcję ich uzasadnienia do przyjęcia takich lub innych konwencji językowych. Dlatego wolę mówić o analitycznej koncepcji *a priori* (por. Boghossian 1996). Niemniej jednak wszystko, co zostało powiedziane wyżej o funkcjach zdań analitycznych w schematach pojęciowych, przenosi się automatycznie na zdania aprioryczne¹². Mówiąc całkiem ogólnie, elementy aprioryczne wyrażane przez przyjęte zdania analityczne stabilizują schematy pojęciowe. Może pojawić się pytanie, po co odróżniać analityczność i aprioryczność, skoro mamy (■) i tezę, że funkcje zdań analitycznych i zdań apriorycznych są takie same. Problem polega na tym, że określenie analityczności nie prowadzi do żadnej rozsądnej, z punktu widzenia empiryzmu, koncepcji genezy zdań analitycznych, a to jest właśnie kwestia, do której przywiązuję specjalną wagę. Nie jest np. jasne, skąd biorą się tautologie, czyli prawdy uniwersalne (prawdziwe w każdym modelu, możliwym świecie itp.).

Kluczem do odpowiedzi jest pojęcie aprioryzacji. Już sam charakter nazwy je wyrażającej wskazuje, że aprioryzacja jest czynnością, procesem, aktem itd. To prowadzi do wniosku, że zdania analityczne są wytworami aprioryzacji jako czegoś nie tyle semantycznego, ile epistemicznego czy też kognitywnego. W pewnym

¹¹ Nie poruszam tutaj kwestii, co to znaczy, że komponent pragmatyczny jest minimalny. Ma to oczywisty związek z charakterem stałych logicznych.

¹² Nie znaczy to oczywiście, że wszystko, co daje się powiedzieć o zdaniach analitycznych, ważne jest w odniesieniu do zdań apriorycznych, np. mamy absolutne zdania analityczne, ale nie aprioryczne.

sensie termin „zdanie aprioryczne” jest mylący, ponieważ zamazuje naturę aprioryzacji jako pewnego rodzaju aktywności. Ponieważ chcę pojmować aprioryzację w kontekście empiryzmu, zwrócę uwagę na pewien istotny szczegół aprioryzmu tradycyjnego, tj. związanego z racjonalizmem. Każda ze znanych koncepcji apriorystycznych (Platon, Kartezjusz, Leibniz, Spinoza, Kant, Husserl, by wymienić najbardziej znaczących racjonalistów) przyjmowała, że droga kształtowania się wiedzy apriorycznej decyduje o jej prawdziwości¹³. Taki charakter ma platońska *episteme*, wiedza zawarta w kantowskich sądach syntetycznych *a priori* czy produkty redukcji fenomenologicznej wedle Husserla. Związek natywizmu i aprioryzmu wygląda tak prosto w racjonalizmie, ponieważ racjonalista utożsamia pytanie o prawomocność wiedzy rozumowej z kwestią drogi poznawczej realizowanej przez rozum. Dzięki temu może utrzymywać, że poznanie *a priori* jest niezależne od jakiegokolwiek doświadczenia, a rozum w zasadzie nie może błędzić, o ile postępuje w sposób sobie właściwy. Niezależnie od skandalu aprioryzmu, jakim są różnice pomiędzy racjonalistami w sprawie tego, co należy do domeny aprioryczności, chociaż każdy z apriorystów przekonuje nas, że jego teoria jest jedynie trafna, empiryści bywali zniechęceni takim jawnym pominięciem różnicy pomiędzy kontekstem odkrycia i kontekstem uzasadnienia. Dla aposterioryzmu jest ona ważna dlatego, że umożliwia objaśnienie błędu poznawczego. Z drugiej jednak strony, aposterioryzm tradycyjnie traktował *a priori* tak, jak czynili to aprioryści. Nic tedy dziwnego, że popadał w aporie dotyczące konfliktu pomiędzy naturą wiedzy apriorycznej a możliwością jej genezy zgodnej z empiryzmem.

Jak jednak pojąć *a priori* w kontekście empiryzmu? Pomocy dostarcza tutaj probabilistyka, w ramach której odróżnia się prawdopodobieństwo *a priori* (początkowe, absolutne) i prawdopodobieństwo *a posteriori* (końcowe, warunkowe). Dystynkcja ta najwyraźniej występuje w statystyce matematycznej. Hipotezą statystyczną nazywa się przypuszczenie, że pewna zmienna charakteryzująca badaną populację X ma taki, a nie inny rozkład, np. normalny. Hipoteza statystyczna, powiedzmy h , jeśli jest wysunięta przed badaniem X , a taka sytuacja jest notoryczna, wyraża prawdopodobieństwo aprioryczne. Badanie populacji X weryfikuje hipotezę h , co może polegać na użyciu wzoru Bayesa, tj. formuły $P(h, e) = P(h \wedge e)/P(e)$, gdzie $P(e) \neq 0$, mówiącej, że prawdopodobieństwo aposterioryczne hipotezy $P(h, e)$ z uwagi na dane empiryczne równa się prawdopodobieństwu apriorycznemu koniunkcji h i e podzielonej przez absolutne prawdopodobieństwo danych e . Twierdzenie Bayesa reguluje zatem przejście prawdopodobieństwa *a priori* w prawdopodobieństwo *a posteriori* wedle dostępnych danych doświadczenia. Filozoficzna i zarazem uogólniająca interpretacja tej

¹³ Jest to oczywiście uproszczenie. W samej rzeczy, różne wersje aprioryzmu znacznie różnią się od siebie, a ponadto poglądy danego autora podlegają różnorodnym interpretacjom. Gdy np. rozpatrujemy aprioryzm Kanta, pojawia się pytanie, co to znaczy, że doświadczenie zmysłowe inicjuje proces poznania, w którym uczestniczą formy naoczności i kategorie.

sytuacji polega na traktowaniu twierdzenia Bayesa jako odzwierciedlenia uczenia się z doświadczenia (por. dyskusje w Gigerenzer, Murray 1987, Oaksford, Chater 2007). Choć pojawiają się tutaj rozmaite problemy interpretacyjne (por. Gillies 2000, s. 44–47) dotyczące sposobu wyznaczania prawdopodobieństw *a priori*, funkcjonowanie twierdzenia Bayesa dostarcza wskazówki, że to, co *a priori*, nie tylko nie musi być całkowicie niezależne od doświadczenia, ale wręcz przeciwnie, ma ugruntowanie w przeszłym doświadczeniu. Inaczej mówiąc, aprioryczne elementy w badaniu czegokolwiek wprawdzie wyprzedzają procedury empiryczne stosowane aktualnie, to jest wyrażone przez ϵ , ale są zakorzenione w tym, co już zostało doświadczone. Wracając do statystyki, można wykonać odpowiednie badanie i na tej podstawie, niewątpliwie *a posteriori*, orzec, że mamy np. do czynienia z rozkładem normalnym, ale często mamy powody, by postawić stosowną hipotezę *a priori* i ją sprawdzać drogą wnioskowania statystycznego. Sformułowanie hipotezy *a priori* wcale nie znaczy, że jest ona niezawisła od każdego doświadczenia, a tylko że jest tak w odniesieniu do badania tej właśnie populacji, którą rozpatrujemy.

Stawianie hipotez wyposażonych w prawdopodobieństwo aprioryczne jest dobrym przykładem aprioryzacji. Hipoteza h , o ile jest podległa takiemu procesowi, staje się zdaniem analitycznym, oczywiście relatywnym i stabilizuje system pojęciowy, nawet jeśli jest on dość okazjonalny, np. związany z konkretnymi prognozami wyborczymi. Jasne jest, że taka aprioryzacja nie może opierać się tylko na konwencjach językowych. Niemniej jednak konwencje takie także prowadzą do aprioryzacji. Rozważmy teraz zdanie ($\bullet$) (art. 115 § 10 kodeksu karnego): „Młodocianym jest sprawca, który w chwili popełnienia czynu zabronionego nie ukończył 21 lat i w czasie orzekania w pierwszej instancji 24 lat”. Definicja stanowi element systemu prawa, ustala równoważność predykatów „młodociany” i „osoba, która nie ukończyła 21 lat i w czasie orzekania w pierwszej instancji 24 lat”, a przez to dostarcza np. sędziemu stosującemu prawo stosownego postulatu znaczeniowego. Gdy zostaje on wprowadzony do schematu pojęciowego, jakim jest system prawa, staje się jego apriorycznym elementem, wpływającym z decyzji, że te same przedmioty spełniają oba predykaty. Choć akceptacja postulatu ($\bullet$) nie wymaga specjalistycznego badania osób, to nie ma wątpliwości, że za wprowadzaniem takiego, a nie innego postulatu znaczeniowego dotyczącego tego, kto jest młodociany, przemawia (lub nie) wielowiekowe doświadczenie prawników i określona wiedza, np. psychologiczna i socjologiczna. Gdy akceptujemy ($\bullet$), pozostajemy w ramach pewnego schematu pojęciowego i możemy w jego ramach używać stosownej reguły inferencyjnej. Jeżeli w tym schemacie prawnym mielibyśmy inny postulat, mianowicie, że młodociany jest osobą, która nie ukończyła 18 lat, wynikałoby z tego analitycznie, tj. logicznie z uwagi na stosowne postulaty, że moment orzekania nie ma żadnego znaczenia dla kwalifikacji, czy ktoś jest młodociany czy nie.

Przyjmowanie postulatów znaczeniowych czy też definicji regulujących jest kolejnym przykładem aprioryzacji, stabilizującej dane systemy pojęciowe i separujące je od innych. Gdyby jednak przyjąć każde zdanie jako postulat znaczeniowy, spowodowałoby to potrzebę uznania każdej nazwy za stałą analityczną, a w konsekwencji – każdego zdania za system pojęciowy odseparowany od dowolnego innego. Okoliczność ta pokazuje, że wprawdzie, z czysto teoretycznego punktu widzenia, każda wypowiedź może być interpretowana jako aprioryczna, ale trudno przyjąć, że dotyczy to wszystkich równocześnie. Natomiast brak jakichkolwiek postulatów znaczeniowych miałby za skutek całkowitą arbitralność w porozumiewaniu się, a co za tym idzie, rozpraszanie (dyspersję) informacji. Wygląda więc na to, że rzeczywiste systemy językowe są w gruncie rzeczy oparte na kompromisie pomiędzy arbitralnością z powodu braku postulatów znaczeniowych i praktyczną blokadą przepływu informacji z powodu totalnej aprioryzacji. Powyższe uwagi znajdują poparcie we współczesnej psychologii języka, nawet w danych eksperymentalnych (Harley 1995, s. 189–190). Okazuje się np., że rozumowania potoczne istotnie zależą od postulatów znaczeniowych typu „Kawaler to nieżonaty mężczyzna”. Argument Quine’a, że postulaty znaczeniowe (reguły semantyczne, reguły sensu, definicje regulujące itd.) wymagają uprzedniego zdefiniowania synonimiczności, pojęcia notorycznie niejasnego, jest chybiony, ponieważ definicyjne zdania analityczne ustalają związki równoznaczności lub określają inne związki pojęciowe. Jest tak dlatego, że analityczność (podobnie jak inne pojęcia semantyczne) jest zrelatywizowana do języków zinterpretowanych, a nie sztucznych. Trzeba więc przyjąć, że znaczenia, jakkolwiek pojmowane, są dane, być może w sposób intuicyjny, przed formułowaniem postulatów znaczeniowych¹⁴.

Kolejnego przykładu aprioryzacji dostarcza analiza teorii naukowych, zwłaszcza przyrodniczych. Rozważmy taki oto pogląd (Pap 1946, s. VIII):

Teoria tego, co *a priori*, przedstawiona w niniejszej pracy i zastosowana do zasad fizyki, może być określona jako *funkcjonalna* z uwagi na to, że to, co *a priori*, zostanie objaśnione za pomocą funkcji, jaką zdania pełnią w badaniach na temat istnienia. Niezależnie od tego zdania te zostaną zaliczone z powodów formalnych do analitycznych lub syntetycznych. Teoria ta może też być nazwana *kontekstualną*, ponieważ stwierdzenia postaci »x jest *a priori*« lub »x jest *a posteriori*« [...] będą traktowane jako eliptyczne lub niepełne. Zdanie, które jest *a priori* w jednym kontekście badawczym, może być *a posteriori* w innym.

Idea Papa zakłada dynamiczne ujęciu nauki w związku z obserwacją (por. też Ajdukiewicz 1934), że składniki teorii fizykalnych zmieniają swój status, np. generalizacje indukcyjne są przekształcane w zasady teoretyczne, a nawet konwencje (Pap mówi o tym drugim). Newtonowskie prawa ruchu, zasady szczególnej i ogólnej teorii względności, nawet zasada przyczynowości mogą być,

¹⁴ Takie ujęcie sprawy było dość powszechne w szkole lwowsko-warszawskiej, w szczególności, można je znaleźć w pracach Ajdukiewicza i Kokoszyńskiej.

wedle Papa, traktowane jako funkcjonalne aprioryczności. Na ogół jest tak, że konwencjonalizacja (tj. aprioryzacja), tj. nadawanie pewnym twierdzeniom charakteru konwencji, wymaga idealizacji. Ewolucja prawa bezwładności jest tutaj dobrym przykładem. Generalizacja empiryczna stwierdza, że każde ciało podlega działaniu sił zewnętrznych. Przejście od obserwacji do zasady teoretycznej, że jeśli na ciało nie działają żadne siły zewnętrzne, to pozostaje ono w spoczynku lub porusza się ze stałą prędkością po linii prostej, polega na wprowadzeniu wyidealizowanej sytuacji zaznaczonej przez kontrfaktyczny okres warunkowy wyrażający prawo bezwładności. W ten sposób zjawisko bezwładności raz jest opisane *a posteriori*, a innym razem *a priori*. Niemniej jednak Pap nie uważa zdań apriorycznych za analityczne, tylko za syntetyczne, ale bierze się to z wąskiego rozumienia analityczności; Pap definiuje zdanie analityczne jako takie, którego negacja jest wewnętrznie sprzeczna. Gdy jednak zdania analityczne zdefiniujemy szeroko, nie ma żadnych przeszkód, by zdania aprioryczne funkcjonujące w ramach teorii naukowych traktować jako (relatywne) analityczne. Jest jasne, że nie są one niezależne od uprzedniego doświadczenia.

Punktem krytycznym jest logika. O ile uznamy, a tak obecnie czyni się, że matematyka jest teorią pozalogiczną, chociaż o bardzo wysokim stopniu abstrakcji, możemy zastosować do niej pojęcie aprioryzacji odnoszone do fizyki teoretycznej. W ten sposób prawdy matematyczne stają się relatywnymi zdaniami analitycznymi. Manewr ten nie daje się zastosować do logiki, ponieważ prawdziwość we wszystkich modelach (z uwagi na każdą interpretację stałych pozalogicznych) zdaje się wykluczać jakąkolwiek czułość praw logicznych na doświadczenie. Potraktujmy sprawę w ten sposób, że objaśnienia wymaga kognitywna funkcja niezawodnej, tj. trafnej, czyli zachowującej prawdziwość, operacji konsekwencji logicznej. Także w tym względzie pomocny jest rachunek prawdopodobieństwa. Jeden z aksjomatów rachunku prawdopodobieństwa głosi, że istnieją zdarzenia pewne, tj. takie, których wystąpienie ma prawdopodobieństwo równe 1. Zdarzenia takie są rozumiane jako cała przestrzeń, na której określona jest miara probabilistyczna. Istnienie zdarzenia pewnego jest niekiedy rozumiane jako blokowanie dyspersji prawdopodobieństwa, która prowadziłaby do wyrównania się prawdopodobieństw wszystkich zdarzeń w danej przestrzeni. Tautologie logiczne mogą być traktowane jako odpowiedniki zdarzeń pewnych. Ponieważ twierdzenia logiki są w pełni uniwersalne, dostarczają niezawodnych reguł inferencyjnych. Można to rozumieć jako zabezpieczenie przed rozproszeniem informacji przy dedukcyjnym przejściu od przesłanek do konkluzji poprzez zdania prawdziwe w całej przestrzeni kognitywnej, tj. obejmującej wszystkie możliwe wypowiedzi, ponieważ takie zdania są równoważne niezawodnym schematom wnioskowania. Inaczej mówiąc, logika zapobiega utracie informacji poprzez inferencje, aczkolwiek nie wyklucza jej wzrostu drogą rozumowań empirycznych. Obraz ten jest zgodny z tym, co wcześniej zostało powiedziane o konsekwencji analitycznej,

działającej w ramach konkretnego systemu pojęciowego i generującej jego zdania analityczne. Logika tym się charakteryzuje, że dotyczy uniwersalnego schematu pojęciowego, tj. całego języka i dowolnego jego podzbioru. Mimo wszystko teoria logiczna ma pewien związek z empirią, aczkolwiek ma to miejsce na poziomie wyższym, tj. metalogiki. Ta ostatnia musi być częściowo intuicyjna, nawet jeśli system logiczny jest całkowicie sformalizowany. W ten sposób aprioryzacja logiczna jest zakorzeniona w zasadach przyjętych, by tak rzec, na poziomie wyższym, np. zasady dwuwartościowości, zapewne zależnych od takich czy innych okoliczności empirycznych, a także w metodach zwykłej matematyki, np. zasadzie indukcji matematycznej, stanowiących formalne narzędzia metalogiki. Jeśli prawa matematyki są wynikiem aprioryzacji omówionej przy okazji fizyki teoretycznej, to to samo dotyczy powstawania zasad metalogicznych. I to jest powód, dla którego nie ma absolutnych zdań apriorycznych w przeciwieństwie do takowych analitycznych, nawet w logice. Chociaż to, co jest aprioryczne z uwagi na dowolne dane e , czyli prawa logiki, i na pierwszy rzut oka wydaje się aprioryczne w absolutnym sensie, zależy od uprzedniej aprioryzacji metalogicznej.

Reasumując, zdanie A jest *a priori* z uwagi na doświadczenie e , gdy, po pierwsze, A należy do schematu pojęciowego (teorii, w pewnych wypadkach) dotyczącego e , oraz, po drugie, gdy A jest akceptowane, zanim e jest wykorzystane w uzasadnieniu A . Jak widać, takie rozumienie aprioryczności nie implikuje, że zdania *a priori* są niezależne od każdego doświadczenia, a tylko że są aprioryczne z uwagi na ewidencję empiryczną e , wykorzystywaną w ich konfirmacji lub refutacji. Przykładami aprioryzacji są konwencjonalizacja w sensie Papa, tworzenie aksjomatyki w matematyce, wybór logiki czy przyjęcie postulatów znaczeniowych. Aprioryzacja może dotyczyć zdań już wcześniej uzasadnionych empirycznie i zachowujących to uzasadnienie albo też mieć za przedmiot hipotezy, które dopiero w przyszłości zostaną poddane testom empirycznym. Akt aprioryzacji zmienia (lub stwarza) określony status epistemologiczny uznawanych zdań. Są one analityczne od strony semiotycznej (najczęściej pragmatycznej), a to właśnie wiąże analityczność z apriorycznością. Nie należy przy tym traktować aprioryzacji jako zawsze świadomego i celowego zabiegu, przeprowadzanego wedle z góry określonej procedury. Tak bywa przy zdaniach analitycznych w sensie pragmatycznym, ale na pewno jest inaczej w przypadku logiki.

Intuicje związane z pojęciem aprioryczności dają się zawrzeć w tezach podobnych do (T1), (T2) i (T3) dotyczących analityczności. Oto one (symbol $S(e)$ oznacza dane empiryczne związana z S):

- (T1') istnieją zdania, które są *a priori* dla każdego schematu pojęciowego S i $S(e)$;
- (T2') dla każdego schematu pojęciowego S istnieje zdanie *a priori* względem S i $S(e)$;
- (T3') dla każdego A , jeśli A jest zdaniem *a priori*, to istnieje schemat pojęciowy S i $S(e)$ takie, że A jest *a priori* względem S i $S(e)$.

Tezy te są bardziej złożone niż (T1) – (T3) z uwagi na nowy element *e*. (T1') odnosi się do logiki, ale, jak wyżej argumentowałem, nie przesądza, że prawa logiczne są absolutnymi apriorycznościami. (T2') stwierdza, że każdy schemat pojęciowy zawiera jakieś elementy *a priori*. Jest to zgodne z poglądami wielu autorów (np. Ajdukiewicza i Papa), że każdy system teoretyczny wyposażony jest w aprioryczne zasady, które jednak nie są syntetyczne *a priori*. (T3') określa ogólne pojęcie zdania *a priori* i decyduje o tym, że jest ono relatywne. W świetle tych ustaleń podstawowa różnica pomiędzy apiroryzmem umiarkowanym a aposterioryzmem umiarkowanym polega na tym, że drugi ogranicza zakres podległy (T1) do praw logiki, podczas gdy pierwszy aplikuje tę tezę do zdań syntetycznych *a priori*. W konsekwencji to, co aprioryści uznają za takie zdania, jest traktowane jako relatywne zdania analityczne.

Wracamy do miejsca aposterioryzmu umiarkowanego w empiryzmie globalnym, tj. teorii epistemologicznej traktującej zarówno o płaszczyźnie genetycznej, jak i metodologicznej. Przeprowadzona analiza pokazuje, że empirystyczna koncepcja aprioryczności wyrażanej w relatywnych zdaniach analitycznych nie napotyka na specjalne trudności. Inaczej jest z absolutnymi zdaniami analitycznymi, tj. logiką. Przypominam, że problem polega na uzgodnieniu wiedzy pewnej, tj. logicznej, z doświadczalną genezą wszelkiego poznania. Inaczej mówiąc, z jednej strony zakładamy, że doświadczenie nie produkuje rezultatów pewnych i uniwersalnie ważnych, a z drugiej strony dopuszczamy takowe, skoro przyjmujemy absolutne zdania analityczne. O ile Kant stawiał pytanie o możliwość sądów syntetycznych *a priori* jako kluczowe dla apiroryzmu, to aposteriorysta umiarkowany winien zapytać, jak są możliwe absolutne zdania analityczne lub, co na jedno wychodzi (patrz wyżej), jak jest możliwa niezawodna operacja konsekwencji logicznej. Jeszcze inaczej to ujmując, rozważając (T1'), trzeba podać racje, dla których dziedzina tej tezy jest niepusta, a jej istnienie nie wymaga odwołania się do natywizmu czy innych niezbyt uchwytnych aktów kognitywnych. Wprawdzie objaśniliśmy funkcje praw logiki jako swoistych konserwatorów czy stabilizatorów informacji, ale to nie daje jeszcze wytłumaczenia genezy tego narzędzia.

Aposteriorysta (także skrajny) może skorzystać z naturalizmu jako drogi do ugruntowania swojej epistemologii¹⁵. Rozumiem przez ten pogląd stanowisko, że wszystkie czynności poznawcze są z tego świata (tj. polegają na użyciu przyrodzonych sprawności kognitywnych) i dotyczą tego świata¹⁶. Nie zakładam tutaj,

¹⁵ Moim zdaniem jest to droga jedyna, ale w filozofii nie można niczego przesądzać.

¹⁶ Naturalizm ma swoje rozmaite kłopoty, w szczególności związane z naturą wartości, stosunkiem tego, co jest, do tego, co być powinno czy nawet poznaniem logiczno-matematycznym. Na pewno nie zadowala teologów, ponieważ w naturalistycznym obrazie świata nie ma miejsca na Boga. Epistemologowie zwracają uwagę na trudności z objaśnieniem norm poznawczych w ramach naturalizmu. Jestem świadom tych kwestii, ale antynaturalizm uważam za jeszcze bardziej wątpliwy. Zwrócę może tylko uwagę na to, że tak jak tzw. błąd naturalistyczny jest wyzwaniem dla naturalisty, to błąd supranaturalistyczny, tj. objaśnianie faktów naturalnych przy pomocy ponadnaturalnych,

jak czynił to Quine, ani redukcji epistemologii do psychologii poznawczej, ani behawioryzmu. Najprostszą strategią naturalisty jest skorzystanie z ewolucjonizmu w biologii (por. Irrgang 2001; literatura jest zresztą olbrzymia). Krótko mówiąc, poznanie jest narzędziem w ludzkiej niszy ekologicznej, służącym adaptacji do środowiska i przetrwaniu gatunkowemu. Znaczący to m.in., że właściwym podmiotem wiedzy jest gatunek, a nie jednostka. Filogeneza jest pierwotna wobec ontogenezy, także w perspektywie epistemologicznej, w szczególności jako tło dla tego, co aprioryczne (por. Pobjewska 1996). Nie należy dopatrywać się tutaj redukcjonizmu w sensie sprowadzania ludzkich zachowań poznawczych i ich rezultatów tylko do potrzeb gatunku. Po pierwsze, zachowaniami jednostek rządzą reguły statystyczne, a po drugie, gatunek ludzki jest jedynym, który czynności kognitywne oparł na wytwarzaniu i przetwarzaniu abstrakcyjnej informacji, co powoduje duże różnice indywidualne i wagę tzw. spraw wyższych. Każdy rodzaj aprioryzacji winien być rozpatrywany w tej właśnie perspektywie, w szczególności jako proces chroniący już zdobytą informację i przyczyniający się do akwizycji nowej, ale także realizujący specyficzne potrzeby poszczególnych osobników. Pojawienie się logiki jawi się jako wygenerowanie przez gatunek ludzki uniwersalnego klucza do stabilizowania ilości informacji przy wyprowadzaniu wniosków, niezależnie od konkretnego schematu pojęciowego. Z czysto logicznego punktu widzenia prawdziwość nie jest wyróżniona wobec fałszywości. Logikę można oprzeć na fałszu w tym sensie, że konsekwencja logiczna nigdy nie będzie prowadziła od fałszu do prawdy i w tym sensie także okaże się niezawodna. Taka alternatywna logika jest równie dobra jak ta, która zachowuje prawdę. Łatwo jednak zauważyć, iż o ile logika prawdy chroni informację, to logika fałszu ją rozprasza. I to był, jeśli wolno spekulować, powód, że gatunek ludzki wynalazł (czy wybrał) konsekwencję logiczną zachowującą prawdziwość. „Wybrał” trzeba tutaj rozumieć metaforycznie, gdyż filogenetyczna aprioryzacja logiki na pewno nie polegała na świadomej decyzji, aczkolwiek inaczej może być z opowiedzeniem się za jakimś konkretnym systemem logicznym, np. klasycznym czy intuicjonistycznym. Dlatego przychylam się do poglądu, że nawet logika jest relatywnie aprioryczna z uwagi na aprioryzację (w tym przypadku ewolucyjną; por. Cooper 2001 w sprawie ewolucyjnej genezy logiki). Innymi słowy, nic w ludzkim poznaniu nie jest generowane ani uzasadniane w sposób czysto aprioryczny, tj. bez jakiegokolwiek uprzedniego udziału doświadczenia, którego skutki utrwaliły się w filogenezie. Zdaje się to być także potwierdzone przez badania psychologiczne, wskazujące na to, że wprawdzie ludzie posiadają kompetencję logiczną, tj. umiejętność przeprowadzania rozumowań i myślenia abstrakcyjnego, ale nie jest ona jednolicie rozłożona i podlega rozwojowi nawet

jest jeszcze większym wyzwaniem dla antynaturalisty. Niezależnie od tego trzeba zwrócić uwagę na to, że racjonalista identyfikując drogę do poznania prawomocnego z drogą rozumu, wkrąca się albo w błąd naturalistyczny, albo w *regressum ad infinitum*.

w skali ontogenetycznej (por. np. Johnson-Liard 1983; Rips 1994; Macnamara 1988, Johnson-Liard 2006). Mówiąc ogólnie i nie ograniczając się tylko do logiki, samo używanie języka w sposób charakterystyczny dla gatunku ludzkiego, tj. jako narzędzia formułowania, przekazywania i zachowywania abstrakcyjnej informacji, wymaga obecności zdań apriorycznych i, tym samym, analitycznych.

Jak wskazałem wcześniej, rozwiązanie proponowane zbliża obie wersje aposterioryzmu, skrajną i umiarkowaną. Wyjaśnię to na przykładzie uwag o następującym poglądzie (Tarski 1987, s. 290–291):

Jestem skłony sądzić (idąc za J.S. Millem), że prawdy logiczne i matematyczne nie różnią się od prawd empirycznych – jedne i drugie są wynikami nagromadzonego doświadczenia. Oto prosty przykład. W bardzo wczesnym stadium swego rozwoju ludzie nauczyli się używać słów »nie« oraz »lub«. W niektórych przypadkach byli pewni, że coś jest białe, w innych, że coś nie jest białe. W wielu wypadkach nie mogli od razu zdecydować się, czy dana rzecz jest biała, czy nie (np. z powodu złego oświetlenia). Zauważyli jednak, że w wielu takich niepewnych przypadkach w końcu podejmują decyzje dzięki bardziej wnikliwym i wielokrotnym obserwacjom, lepszym narzędziom itp. Zaczęli więc wierzyć, że »Wszystko jest białe lub nie jest białe«, oraz – ogólniej, że » p lub nie p «. Cały ten problem należy, oczywiście, do historii nauki czy myśli ludzkiej i nie ma charakteru »filozoficznego«. Niewykluczone, że się całkiem mylę. Zresztą nie jest to problem o zasadniczym znaczeniu. [...] Oto inne, ważniejsze zagadnienie – o charakterze psychologicznym. Sądzę, że jestem gotów odrzucić pewne logiczne przesłanki (aksjomaty) naszej nauki w dokładnie takich samych okolicznościach, w jakich jestem gotów odrzucić przesłanki empiryczne (np. hipotezy fizyczne) [...]. Odrzucamy pewne hipotezy bądź teorie naukowe, gdy zauważymy ich wewnętrzną sprzeczność albo ich niezgodność z doświadczeniem [...]. Żadne doświadczenie nie może zmusić nas do odrzucenia teorii na mocy samej logiki: zawsze bowiem wchodzi w grę zbyt wiele założeń dodatkowych [...]. Od charakteru doświadczenia zależy, co odrzucamy: czy raczej szczegółowe prawo [...], czy też ogólniejszą hipotezę [...]. Aksjomaty logiki mają tak ogólny charakter, iż rzadko są narażone na tego rodzaju doświadczenia w dziedzinach szczegółowych. Nie widzę tu jednak żadnej różnicy »co do zasady«; nie wykluczam, że pewne nowe doświadczenia o bardzo podstawowym charakterze skłonią nas do zmiany niektórych aksjomatów logiki. [...] Niewątpliwie nie kwapimy się do tego. [...] I być może wyróżniamy te logicznie prawdziwe zdania i łączymy je w jedną klasę właśnie po to, by wyrazić naszą niechęć do odrzucenia ich.

Przeciwnie do Tarskiego, sądzę, że kwestia genezy logiki ma znaczenie zasadnicze dla obrony empiryzmu w epistemologii. Za kluczowy fragment zacytowanego tekstu uważam ten, w którym mowa jest o niemożliwości odrzucenia czegokolwiek na mocy samej logiki. To samo należy stwierdzić o uznawaniu. Rozumiem to tak, że procesy uznawania i odrzucania zdań za pomocą reguł logicznych wymagały uprzedniego pojawienia się wiedzy empirycznej (gdy logika została już ugruntowana, to sama przesądza o odrzucaniu sprzeczności i uznawaniu tautologii). Trudno oczywiście stwierdzić, czy opowieść Tarskiego o okolicznościach powstania prawa wyłączanego środka jest prawdziwa. Niemniej jednak fragment kluczowy sugeruje, że aprioryzacja logiki mogła mieć miejsce tylko w kontekście jej roli w procesie zdobywania wiedzy empirycznej. Mogę tutaj powtórzyć wcześniejszą uwagę na temat analogii pomiędzy blokowaniem rozproszenia prawdopodobieństwa przez

aksjomat, że prawdopodobieństwo zdarzeń pewnych równa się 1, a zapobieganiem dyspersji informacji dzięki niezawodnej konsekwencji logicznej. Ponieważ metafora traktująca ludzkie poznanie jako akumulowanie i przetwarzanie informacji jest obecnie powszechnie akceptowana, pogląd, że proces ewolucji stworzył narzędzia stabilizujące informację (pamięć semantyczna, kategorie gramatyczne, rozpoznawanie fonemów, konsekwencja logiczna itp.), wydaje się atrakcyjny. Empirysta genetyczny wcale nie musi odrzucać tezy, że kompetencja logiczna jest wrodzona, o ile rozumie przez to efekt długiej ewolucji filogenetycznej z pojawieniem się języka jako faktem zasadniczym. Jeśli moja argumentacja na rzecz empiryzmu genetycznego i aposterioryzmu zostanie potraktowana jako droga do aposterioryzmu skrajnego, nie będę zbytnio protestował, ponieważ uważam, że każda forma aposterioryzmu jest lepsza od jakiejkolwiek postaci aprioryzmu. Ten ostatni pogląd sprowadza się w gruncie rzeczy do niezbyt wyszukanej tautologii, że poznajemy apriorycznie, bo tak właśnie jest.

Bibliografia

- Ajdukiewicz 1934, „Das Weltbild und die Begriffsapparatur”, *Erkenntnis* IV, s. 259–287, tłum. polskie (F. Zeidler) „Obraz świata i aparatura pojęciowa”, w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 175–195.
- Ajdukiewicz K. 1947, „Logika i doświadczenie”, „Przegląd Filozoficzny” 43, s. 3–22. przedr. w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 44–60.
- Ajdukiewicz K. 1949, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Czytelnik, Warszawa; wyd. III, Antyk, Kęty 2003.
- Boghossian P. 1996, „Analyticity Reconsidered”, „Nous” 30, s. 360–391.
- Casullo A. 2003, *A Priori Justification*, Oxford University Press, Oxford.
- Gigerenzer G., Murray D.J. 1987, *Cognition as Intuitive Statistics*, Lawrence Erlbaum, Hillsdale.
- Gillies D. 2000, *Philosophical Theories of Probability*, Routledge, London.
- Gochet P. 1986, *Ascent to Truth. A Critical Examination of Quine's Philosophy*, Philosophia Verlag, München.
- Harley T.A. 1995, *The Psychology of Language. From Data to Theory*, Psychology Press, Hove.
- Hintikka J. 2003, „A Distinction Too Few or Too Many? A Vindication of the Analytic vs. Synthetic Distinction”, w: *Constructivism and Practice: Toward a Historical Epistemology*, ed. by C. Gould, Roman & Littlefield, Lanham 2003, s. 47–74.
- Irrgang B. 2001, *Lehrbuch der evolutionären Erkenntnistheorie*, Reinhardt, München.

- Johnson-Laird P. 1983, *Mental Models: Toward a Cognitive Theory of Language, Inference and Consciousness*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Johnson-Laird Ph. 2006, *How We Reason*, Oxford University Press, Oxford.
- Oaksford M., Chater N. 2007, *Bayesian Rationality. The Probabilistic Approach to Human Reasoning*, Oxford University Press, Oxford.
- Macnamara J. 1988, *A Border Dispute. The Place of Logic in Psychology*, The MIT Press, Cambridge, Mass.; tłum. polskie (M. Zagrodzki), *Logika i psychologia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993.
- Pap A. 1946, *The A Priori in Physical Theory*, King's Crown Press, New York.
- Pobojewska A. 1996, *Biologiczne „a priori” a realizm teoriopoznawczy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Quine V.V.O. 1981, „The Pragmatists' Place in Empiricism”, w: *Pragmatism*, ed. by R.J. Mulvaney and P.J. Zeltner, University of North Carolina Press, Durham; tłum. polskie (B. Stanosz), „Miejsce pragmatystów w empiryzmie”, w: V.V.O. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 145–162.
- Quine V.V.O. 1992, *Pursuit of Truth*, Harvard University Press, Cambridge, Mass.; tłum. polskie (B. Stanosz), *Na tropach prawdy*, Wydawnictwo SPACJA, Warszawa 1997.
- Rips L.J. 1994, *The Psychology of Proofs. Deductive Reasoning in Human Thinking*, The MIT Press, Cambridge, Mass.
- Russell G. 2008, *Truth in Virtue of Meaning. A Defense of the Analytic/Synthetic Distinction*, Oxford University Press, Oxford.
- Tarski A. 1987, „[A Philosophical Letter of Alfred Tarski to Morton White, 23.IX.1944]”, „The Journal of Philosophy” 84, s. 29–32; tłum. polskie (J. Zygmunt), „List filozoficzny list Alfreda Tarskiego do Mortona White'a”, w: A. Tarski, *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1: *Prawda*, pod red. J. Zygmunta, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 286–292.
- Woleński J. 2007, *Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Analyticity, Empiricism, Apriorism

Key words: *sources of knowledge, experience, logic, conceptual scheme*

This paper investigates the sources of knowledge. Beginning with the distinction of sources of knowledge in the genetic and methodological sense, and following Ajdukiewicz, a scheme of a more detailed analysis is outlined. As a result, apriorism and aposteriorism are divided into moderate and radical. The author offers a defense of moderate aposteriorism as the most proper epistemological solution. To argue for moderate aposteriorism requires a re-interpretation of the analytic/synthetic distinction that was attacked by Quine. However, there is a possibility of a reconciliation between naturalism and semantic holism – the views that were simultaneously held by Quine – and the dualism of analytic and synthetic sentences. This possibility is provided by a wide understanding of analyticity. On this approach a priori sentences are identified with analytic statements. However, although the laws of logic can be considered as absolute analyticals, no a priori sentences are absolute. The distinction is explained by the concept of apriorization. Finally, the status of logic is investigated in the frameworks of aposteriorism. In consequence, no conflict arises between the thesis that all knowledge is derived from experience and the view that all logic is certain.